

Przyboś w cieszyńskiej poczekalni dworcowej

Data publikacji: 1.11.2015 16:20

Takich tłumów w prowizorycznej poczekalni autobusowej w Cieszynie na Hajduka chyba jeszcze nigdy nie widziano. 28 października miejsce to zostało zaaranżowane na mini salę koncertową, a całe wnętrze oklejono wierszami Juliana Przybosia (1901-70), poety, który przez ponad dekadę swego życia żył, mieszkał i tworzył w mieście nad Olzą.

– **To jest miejsce, które odnosi się do pewnego nurtu utworów Przybosia, w których mówił o ruchu, o kołach** – tłumaczy **Anna Cieplak**, organizatorka imprezy i koordynatorka projektu #AWANGARDA27-39, stawiającego sobie za cel popularyzację twórczości autora „Sponad” ([pisaaliśmy o tym przed miesiącem](#)). – **W jednym z wierszy padają słowa „miasto kołami woła”. A Przyboś często wyjeżdżał z Cieszyna. I dla nas był ważny właśnie ten moment wyjeżdżania z Cieszyna, czy też wracanie do Cieszyna. A poczekalnia jest takim specyficznym miejscem, bo jest prowizoryczna.**

Ta prowizoryczność niesie też za sobą pewną symbolikę, bowiem stan między byciem na miejscu a podróżą jest jak najbardziej prowizoryczny. Oczekiwanie na przystanku to taki moment zawieszenia – coś się ma za chwilę wydarzyć, ale jeszcze to nie nastąpiło.

Na swój sposób korespondowały z tym przesłaniem utwory elektronicznego zespołu „Unitraprodiż” z Krakowa z właśnie co wydanej płyty „Apokalipsa” (to bynajmniej nie jest literówka – przyp. Ÿ). Chwilami ciężka kakofoniczna muzyka spośród której wybijały się słowa. Autor tekstów i wokalista występujący pod pseudonimem **tm0026** czyli **Mateusz Dual** nie ukrywał, że zależało im na wprowadzeniu słuchacza w nastrój przygnębienia. – **To próba wrzucenia go w taką sytuację zmyśloną. Więc jeśli choćby na chwilę poczuje, jakby to było, gdyby był zamknięty w jakimś schronie, czy siedział w jakimś pomieszczeniu skąd nie może wyjść, bo dookoła szaleje promieniowanie, śmierć w powietrzu, to taka sytuacja jak najbardziej tłamsi poczucie wolności.**

Ale czy w jakiś sposób ten stan wywołuje poczekalnia? czy wtedy też jesteśmy tacy przytłoczeni? – **Nie, ale jeśli ktoś się czuł podczas koncertu ściśnięty to dobrze** – padła wpółzartobliwa odpowiedź. I kilkanaście osób słuchało muzyki stojąc na ulicy.

Nim jednak krakowski zespół rozpoczął swą postapokaliptyczną wędrówkę, jako *sui generis* „support” zostały zaprezentowane nagrania fragmentów poezji Przybosia w udźwiękowionej interpretacji licealistek z grupy literackiej projektu #AWANGARDA27-39. Można też było samemu oddać się lekturze Przybosiowej frazy, gdyż jego wiersze rozwieszono w całej poczekalni. Acz wśród nich znalazł się również zainspirowany awangardową poetyką współczesny utwór siedemnastoletniej **Zuzanny Jeglorz**, uczennicy liceum Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Niebanalny wiersz zatytułowany „Brak”:

*Porannym przypiływem powrócić
w to samo miejsce następnego dnia.*

*Potem znowu i zawsze
jak to w przypadku*

DWORCA.

*Jedzie pospieszny
katalog twarzy.*

Ludzie, dużo ludzi. Zbyt dużo na m².

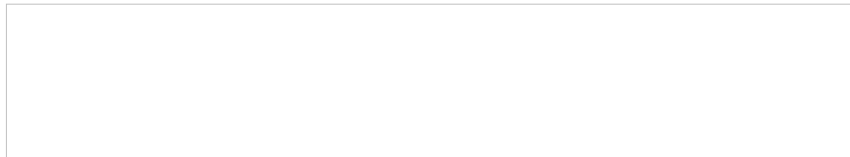
Wszyscy w grubych płaszczach, jeden na drugim się tłoczą. Śnieg im pada, trzęsą się w oczekiwaniu ciepłego miejsca pod dachem

BRAK.

Wreszcie, o ustalonych godzinach, falami odpływają.

Zdaniem Cieplak, utwór ten z jednej strony odnosi się do Cieszyna, z drugiej może mieć wymiar uniwersalny. – ***Punktem wyjścia myślenia o tym wierszu był po prostu dworzec. Którego nie ma...***

„Brak” Zuzy Jeglorz, jak i wiele innych wierszy jej koleżanek skupionych w prowadzonej przez Cieplak grupie literackiej pojawi się w mającej wyjść w połowie grudnia antologii poezji. I niewykluczone też, że wtedy Cieszyn ponownie będzie świadkiem kolejnej post-przybosiowej imprezy w miejscu, które zwykle służy innym bardziej przyziemnym niż artystycznym celom.



(ÿ)